

Bezdomność. Szkice z socjologii, polityki społecznej i katolickiej nauki społecznej, red. Jan Mazur OSPPE, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006, stron 186 (ISBN 83-7363-428-2; ISBN 978-7363-428-5).

Bezdomność definiuje się jako względnie trwałą sytuację człowieka nie posiadającego własnego mieszkania. Jednak to lapidarne określenie, powszechnie znane i często stosowane, nie obejmuje całości problemu. Zjawisko bezdomności można bowiem rozpatrywać z różnych punktów widzenia: społecznego, politycznego, gospodarczego, psychologicznego czy kulturowego. Bez wątpienia stanowi ono problem społeczny, który – jak każdy inny – rodzi pytania o przyczyny powodujące jego zaistnienie. Skłania również do odpowiednich poszukiwań dla jego przezwyciężenia.

Z problemem ludzi pozostających „na ulicy” boryka się każde państwo. Stan bezdomności oznacza poddanie w wątpliwość jednego z podstawowych praw, jakim jest prawo do posiadania trwałego i pewnego miejsca egzystencji. Pozbawienie domu jest pozbawieniem człowieka bezpieczeństwa i możliwości zaspokojenia niezbędnych potrzeb, w tym potrzeby rozwoju. Jak wskazują statystyki jeszcze z roku 1992, na obszarze Unii Europejskiej było wówczas około dwóch i pół miliona bezdomnych. W Polsce po zmianie ustroju i przejściu na gospodarkę wolnorynkową społeczeństwo stanęło w obliczu nowej rzeczywistości, w której zagrożone zostały warunki bytowe ludzi najsłabszych. Transformacja ustrojowa doprowadziła do tego, iż wiele osób znalazło się w sytuacji biedy, co w niektórych wypadkach oznaczało także utratę własnego mieszkania. Jest to tylko jedna z przyczyn bezdomności, która wcale nie oznacza, że tego rodzaju zjawisko nie występowało w dawnym systemie określanym mianem realnego socjalizmu. Można bez trudu zauważyć, iż było ono skrzętnie ukrywane, gdyż nie przystawało do panującej wówczas ideologii.

Tak czy inaczej, zjawisko to, bez względu na swoje rozmiary, oczekuje na zdecydowane działania na rzecz jego przezwyciężenia. Jest ono wyzwaniem

zarówno dla państwa, jak i dla społeczności lokalnej. Wymaga interwencji głównie ze strony lokalnych służb społecznych. Gmina jako pierwsza powinna czuwać nad zapewnieniem miejsca do mieszkania tym, którzy z różnych przyczyn utracili swoje lokum. Niemala rola pod tym względem przypada organizacjom pozarządowym, a także religijnym, co w polskiej rzeczywistości uwidacznia się w aktywności Kościoła katolickiego.

Wspomniana problematyka stanowi właśnie przedmiot recenzowanej książki, noszącej tytuł: „Bezdomność. Szkice z socjologii, polityki społecznej i katolickiej nauki społecznej”. Jest to praca zbiorowa, której Autorzy w ramach dziewięciu artykułów podjęli próbę prezentacji zjawiska bezdomności z wielu punktów widzenia. W sumie można jednak wyodrębnić w niej dwie zasadnicze warstwy: teoretyczną i praktyczną. Ta ostatnia zdecydowanie dominuje, co sprawia, że całość rozważań w pewnym sensie wychodzi naprzeciw oczekiwaniom ze strony praktycznej polityki społecznej. Interesująca jest bowiem analiza sytuacji ludzi bezdomnych na przykładzie Radomia i Białegostoku, a częściowo także i Chorzowa. Poza tym niemalą wartość ma informacja Marcina Wójcickiego o inicjatywie na rzecz bezdomnych podjętej przez organizację, którą jest *Bractwo Księdza Stanisława Zielińskiego w Kraśniku*.

W układzie artykułów widać pewną gradację omawianego problemu. Od ogólnego wyjaśnienia definicji, przyczyn i skutków bezdomności aż do ukazania rzeczywistego obrazu bezdomnych. Tego rodzaju ujęcie jest bardzo cenne, ponieważ dzięki niemu Czytelnik może uzyskać nie tylko odpowiednią wiedzę, ale nade wszystko zmuszony jest do głębszej refleksji nad etosem bezdomności. Nie chodzi tu wyłącznie o bezpośrednią pomoc materialną, ale także o postawę wobec tych ludzi, którzy często nie z własnej winy utracili „dach nad głową”

Analizowana pozycja wydawnicza pozwala spojrzeć na bezdomnych w duchu personalizmu chrześcijańskiego. Każdego, kto ją czyta, zmusza niejako do obudzenia w sobie pewnej wrażliwości społecznej. Przynagla do postawy odpowiedzialności społecznej za los tych ludzi. Wydaje się, iż w tym kluczu należy odczytywać każdy artykuł. Ich autorami są pracownicy naukowcy i doktoranci Katedry Polityki Społecznej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Chociaż poziom przedstawionych interpretacji jest nierówny, ponieważ zespół autorski stanowią osoby o różnym zaawansowaniu socjologicznym i doświadczeniu badawczym, to jednak dzięki wysiłkom redaktora – o. Jana Mazura OSPPE, kierownika Katedry Polityki Społecznej KUL – udało się jakoś scalić poszczególne szkice, nadając książce postać w miarę przejrzystą i zwartą.

W artykule: „Bezdomność rodzin”, Marta Jedynak poddaje analizie dysfunkcjonalność rodzin, czego negatywnym skutkiem może być właśnie sytuacja bezdomności. Autorka w swojej pracy nie tylko powołuje się na znawców problemu, ale korzysta z licznych badań w tej dziedzinie a także omawia skalę zjawiska bezdomnych rodzin. Wnikliwie analizuje liczne opracowania na ten temat i wyprowadza wnioski praktyczne, w jakim kierunku powinna zmierzać polityka społeczna i rodzinna, by można było odpowiednio zmniejszyć liczbę bezdom-

nych. Szczególną uwagę poświęca polityce mieszkaniowej na tle aktualnej sytuacji w Polsce.

W Europejskiej Karcie Prawa do Mieszkania i Walki z Wykluczeniem Społecznym w pierwszym jej zapisie czytamy: „prawo do mieszkania jest fundamentalnym prawem jednostki ludzkiej” Rodzi się więc pytanie o to, w jakiej mierze prawo to jest realizowane przez politykę naszego państwa. Próbę odpowiedzi znajdujemy w artykule Stanisława Kowolika pt. „Polityka państwa wobec bezdomności” Autor stara się naświetlić sytuację bezdomności w Polsce od strony prawnej. Ukazuje on zakres pomocy bezdomnym, jej formy oraz instytucje, które są niejako zobligowane do świadczenia pomocy tej grupie obywateli. Swoje rozważania prowadzi na przykładzie miasta Chorzowa, w którym liczba bezdomnych na wskutek transformacji ustrojowej wyraźnie wzrosła.

Szczególnie cenne jest to, iż Autor podaje przykłady praktycznego radzenia sobie władz miasta z bezdomnością. Wysuwa również postulaty dotyczące współpracy na tym polu pomiędzy władzami państwowymi, samorządowymi oraz organizacjami pozarządowymi. Wśród tych postulatów najważniejsza jest konieczność skutecznej polityki zatrudnienia ludzi bezdomnych. Jest to punkt kluczowy na drodze wychodzenia z bezdomności. Bez uwzględnienia tego niezwykle istotnego elementu można mówić tylko o pewnego rodzaju łagodzeniu skutków bezdomności a nie o realnej pomocy w zakresie wychodzenia z bezdomności.

W związku z powyższą problematyką pojawia się kwestia następną. mianowicie pytanie o stosunek lokalnego społeczeństwa do bezdomnych. Czy jako społeczeństwo obywatelskie czujemy się współodpowiedzialni za tych, którzy znaleźli się w skrajnej sytuacji życiowej? Problem ten podejmuje dr Wioletta Szymczak, adiunkt Katedry Polityki Społecznej KUL, w ramach artykułu pt. „Rola społeczeństwa obywatelskiego w zapobieganiu bezdomności” Autorka stara się dowieść, iż zjawisko to zawsze jest efektem, na który składa się szereg różnych przyczyn powiązanych ze sobą systemem łańcuszkowym. Bezdomność to nie tylko brak mieszkania, ale to także stan społeczny. Słusznie zauważa, iż jakość więzi społecznych w społeczeństwie obywatelskim, w szczególności zaś rola, jaką pełni zaufanie społeczne w tworzeniu tych więzi, stanowi obecnie niezwykle istotne ogniwo. Bez tego właśnie ogniwa nie sposób w ogóle mówić o więzi społecznej. Cennym przykładem ilustrującym przytoczoną tezę jest analiza raportu z realizacji programu „Bezdomność” za rok 2000. Przy tej okazji Autorka podkreśla, iż konieczne jest wypracowanie wspólnych ścieżek współpracy pomiędzy instytucjami publicznymi a innymi organizacjami świadczącymi pomoc bezdomnym. W jej przekonaniu jest to możliwe tylko wtedy, gdy mamy do czynienia z „aktywnym społeczeństwem” czyli takim, które jest wrażliwe na potrzeby innych. Według Autorki, wrażliwość ta polega na „rozpoznaniu i sygnalizowaniu problemów, które dostrzega się w jego obrębie, na pobudzeniu odruchów społecznej odpowiedzialności i solidarności” (s. 88-89).

Jak konkretnie wygląda owa wrażliwość społeczna w rzeczywistości lokalnej? Na to pytanie stara się odpowiedzieć dr Maria Gagacka, adiunkt Katedry

Filozofii i Socjologii Politechniki Radomskiej, która została zaproszona do współpracy w ramach prezentowanych badań. W artykule: „Stygmatyzacja bezdomnych i ich marginalizacja w świetle badań lokalnej opinii społecznej” kreśli ona wizerunek bezdomnego w relacji do takich wyznaczników społecznych, jak: odczucia wobec bezdomnych, odpowiedzialność za pomoc bezdomnym, deklarowane formy pomocy wsparcia, reakcja społeczeństwa na budowę noclegowni w ich sąsiedztwie, przyczyny odmowy zatrudnienia. Wyniki przedstawionych badań są bardzo interesujące, ponieważ wskazują na rzeczywisty poziom odpowiedzialności społecznej. W sumie Autorka dowodzi, że stygmatyzacja czy stereotyp bezdomnego jest przyczyną, która powoduje, że społeczeństwo nie potrafi wyjść poza własne ramy, aby przyjąć postawę nie tylko empatii, ale także konkretnych form pomocy.

W końcowej części pozycji znajdujemy praktyczny obraz poruszanej problematyki na przykładzie konkretnych miast. Wszelkie dotychczasowe analizy i spostrzeżenia zostały tu niejako potwierdzone i mają swoje odniesienie w realnej rzeczywistości. W pierwszym rzędzie na uwagę zasługuje artykuł Agnieszki Karpińskiej, która podejmuje temat percepcji bezdomności na terenie Białegostoku. Natomiast Dominika Majewska pisząc o wymiarze bezdomności w Radomiu, szczegółowo omawia takie kwestie, jak: wiek bezdomnych, stan cywilny, kontakt z rodziną, czas trwania w bezdomności, korzystanie z pomocy socjalnej. Warto tu zauważyć, że instytucjonalna forma pomocy bezdomnym w postaci Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej zapewnia tylko wsparcie materialne, głównie posiłek i nocleg, co jest oczywiście niezbędne. Jednakże niemający problem dla osób bezdomnych stanowi poczucie samotności, przez co tracą oni motywację do zmiany swojej sytuacji. Ludzie ci na ogół potrzebują pomocy psychologicznej, aby wrócić do normalnego życia.

O tym, jak bardzo ważne jest wsparcie psychiczne świadczy jadalnia prowadzona przez ojców bernardynów w Radomiu. Tę formę pomocy bezdomnym omawia Agnieszka Majewska w artykule: „Bernardyńska pomoc bezdomnym i ubogim w Radomiu” Ludzie, którzy przychodzą do jadalni prowadzonej przez bernardynów otrzymują nie tylko posiłek, ale nade wszystko słowa pocieszenia czy nadziei, które są dla bezdomnych ważną formą wsparcia psychicznego i duchowego. Nie można pomniejszać ani pomijać właśnie takiego rodzaju pomocy. Jej brak przyczynia się do trwania osoby w bezdomności i utraty motywacji do działań na rzecz zmiany swej sytuacji.

Inną ważną formą pomocy, na jaką wskazuje Autorka, jest prowadzenie doradztwa zawodowego dla bezdomnych. Jak pokazują badania, większość z nich ma wykształcenie zawodowe, które obecnie jest bardzo poszukiwane i cenione. Podjęcie pracy przez bezdomnych dawałoby im poczucie bycia potrzebnym dla innych. Jest to niezwykle istotne w procesie wychodzenia z bezdomności.

Warto na tym miejscu zauważyć, że bezdomność, szczególnie ta długotrwała, jest już tylko konsekwencją wcześniejszych negatywnych zdarzeń. Zaw-

sze jest to łańcuch przyczynowo-skutkowy, gdzie często skomplikowane sytuacje życiowe doprowadziły do bezdomności. Najczęściej spotykani ludzie bez domu są w wieku 40-50 lat, co świadczy o tym, że dojrzałe życie rozpoczęli oni jeszcze w warunkach dawnego ustroju, charakteryzującego się nadopiekuńczością ze strony państwa. Na skutek przemian gospodarczych i politycznych osoby te nie umiały poradzić sobie w nowej rzeczywistości. W sytuacji, gdy nie otrzymały odpowiedniego wsparcia, szybko uległy różnym uzależnieniom, skąd było już niedaleko do bezdomności.

Jeżeli jednostka nie jest przystosowana do zmian i nie posiada odpowiednich umiejętności w podejmowaniu decyzji, bardzo łatwo może utracić życiową stabilizację. Społeczeństwo ryzyka, w którym dziś żyjemy wymusza na jednostkach gotowość do zmian. Obecnie bardzo wyraźnie nasila się potrzeba bezpieczeństwa, które coraz bardziej jest zagrożone. Podstawowym miejscem, gdzie człowiek czuje się bezpiecznym jest jego własny dom. Posiadanie mieszkania stanowi nieodzowny warunek normalnego życia i funkcjonowania. Stąd problem ludzi bezdomnych powinien być stawiany jako punkt centralny w polityce społecznej każdego państwa.

Trzeba w sumie podkreślić, iż książkę warto przeczytać. Byłoby wskazane, gdyby trafiła ona do rąk ludzi odpowiedzialnych za pomoc społeczną. Na pewno kryje się w niej wiele cennych inspiracji, które są nie bez znaczenia dla wszelkich inicjatyw wychodzących naprzeciw problemom ludzi bezdomnych.

Marzena Kruk